

Artur Pollok

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Profesor Edward Łukawer (1920–2007) – życie człowieka niezłomnego*

W maju 2005 r. w murach krakowskiej Akademii Ekonomicznej (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny) odbyła się uroczystość jubileuszu 85. urodzin i 55-lecia pracy naukowej Profesora Edwarda Łukawera – człowieka niezwykłego, o wielkiej mądrości, ogromnym szacunku do drugiego człowieka oraz bezkompromisowego w obronie prawdy. W wypełnionej po brzegi sali senackiej uczelni Jubilat wspominał wówczas swoich nauczycieli – profesorów: Edwarda Lipińskiego, Józefa Zawadzkiego, Czesława Bobrowskiego oraz Włodzimierza Brusa. Z wdziacznościami mówił o wielkich ludziach, którzy odcisnęli niezatarte

* Pomimo mojej serdecznej znajomości z Profesorem Edwardem Łukawerem wiele szczegółów dotyczących Jego życia nie było mi znanych. Zdecydowała o tym wielka skromność Profesora, który zawsze wolał z podziwem wyrażać się o osiągnięciach innych osób, niż rozmawiać o swoim życiu. Nigdy nie uległ moim kilkukrotnym zachętom do opisanego swojego jakiegoś ciekawego życia. Moją liwą szczegółowego przedstawienia Jego postaci zawdzięczałam pomocy kilku osób, którym chcę w tym miejscu podziękować. Przede wszystkim dziękuję rektorom Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie – prof. dr. hab. Ryszardowi Borowieckiemu oraz prof. dr. hab. Romanowi Niestrojowi za udostępnienie mi licznych materiałów archiwalnych, dokumentujących pracę naukową i dydaktyczną Profesora oraz przebieg wytoczonego Mu postępowania dyscyplinarnego w następstwie wydarzeń marca 1968 r. Wspomnieniami dotyczącymi życia Profesora, zwłaszcza z okresu drugiej wojny światowej i pierwszych lat powojennych, podzielił się ze mną Jego przyjaciel – Zdzisław Stefan Knapik, za co jestem Mu ogromnie wdzięczny. Dużo pomocy stanowiło dla mnie również opracowanie doc. dr. Adama Rybarskiego pt. *Meandry życia Profesora Edwarda Łukawera*, opublikowane w księdze jubileuszowej wydanej dla uczczenia 85. urodzin i 55-lecia pracy naukowej Profesora pt. *Dylematy wyboru modelu rozwoju gospodarczego Polski* (Wydawnictwo AE w Krakowie, Kraków 2005, s. 9–18).

piętno na Jego życiu. Na zakończenie zwrócił się do zebranych następującymi słowami: „Pragnę zaprosić wszystkich obecnych na obchody mego 95-lecia; to będzie niedługo, za 10 lat!”¹. Niestety, życie napisało inny scenariusz. Kolejnego uroczystego jubileuszu Profesor już nie doczekał. Dwa lata później niespodziewanie zmarł. Jego niezwykle trudne życie przeszło do historii, pozostawiając wiadomością wielkość człowieka i prawdy, której zawsze służył.

Urodził się 28 marca 1920 r. w Warszawie, jak sam to określał, w rodzinie burżuazyjnej. W stolicy uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. Tutaj także, w 1938 r., zdał egzamin maturalny w renomowanym prywatnym gimnazjum „Collegium”, a w następnym roku rozpoczął pracę zawodową jako inkasent w firmie zegarmistrzowskiej „Schwitzgold”. Jednocześnie nie był dobrze zapowiadającym się zawodnikiem sekcji pływaków warszawskiej Legii. Ze względu na żydowskie pochodzenie wkrótce po wybuchu drugiej wojny światowej za namową rodziny wyjechał do Lwowa. Uchodził tam przed hitlerowcami, aby nie być wrogiem III Rzeszy, jak wszyscy żydzi. Pada tutaj jednak ofiarą drugiego najcięższego na Polskę – Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Po zajęciu Lwowa przez Armie Czerwoną staje się wrogiem klasowym. Choć nieprzywykły do pracy fizycznej, zmuszony jest podjąć pracę w charakterze robotnika ziemnego w Wojeństroju. Jego pobyt we Lwowie, który miał być swoistym azylem, nie trwał jednak długo. W wyniku nasilających się deportacji Polaków 29 czerwca 1940 r. z wyrokiem „do ywotnie zesłanie” zostaje wywieziony na Syberię – do Ałdanu w Jakucji. Ma zaledwie 20 lat.

Na Syberii pracuje najpierw w brygadzie drwali w tajdze (Eliktrostanca), a następnie w brygadzie poszukiwaczy złota w kopalni (Jakutołototriest). Wyścigi o przetrwanie. Do wiadomości głodu. Aby zdobyć premie w postaci dodatkowych kromek chleba i paczek papierosów, Jego brygada musi w ciągu tygodnia wykonać normę roboczą „złotego piasku” wyznaczoną pojemnościowo półlitrowej butelki. Co tydzień zgodnie z obowiązującym melduje się u komendanta rejonu, w którym został zakwaterowany. Jest przy tym nieustannie upokarzany przez młodego enkawudzistę uderzeniami i pluciem w twarz. Wszystko to znosi jednak z wielką godnością. Szybko zdobywa umiejętność biegłego pisania i mówienia w języku rosyjskim, co umożliwia Mu aktywne uczestniczenie w pracy zapewniającej dostęp do minimalnych racji żywnościowych.

Wskutek podpisania w dniu 30 lipca 1941 r. w Londynie układu między Polską a ZSRR (tzw. układ Sikorski-Majski) status Polaków deportowanych na Syberię ulega istotnym formalnym zmianom. W kilka tygodni po podpisaniu układu zostaje Mu uchylony wyrok do ywotnie zesłania. Uzyskuje prawo do poruszania się po terytorium ZSRR oraz osiedlenia się w dowolnym miejscu.

¹ *Przemówienie Jubilata Profesora Edwarda Łukawera [w:] Jubileusz 85. urodzin i 55-lecia pracy naukowej Profesora Edwarda Łukawera, Wydawnictwo AE w Krakowie, Kraków 2005, s. 14.*

scu z wyjtkiem stref przyfrontowych i specjalnych stref chronienia. Staje wobec konieczno ci wyboru obywatelstwa. Bez wahania potwierdza swoj przynale no do Polski, wybieraj c obywatelstwo polskie. Brak pieni dzy na zmian miejsca pobytu zmusza Go jednak do pozostania w Ałdanie.

Pocztkowo nadal pracuje jako poszukiwacz złota w kopalni, jednak e z uwagi na nadszarpni te siły i kłopoty zdrowotne poszukuje pracy l ejszej, umysłowej. Udaje si Mu j znale – zostaje sekretarzem w poliklinice, nast pnie rachmistrzem w przedsi biorstwie Gorfinotdieł i głównym ksi gowym w tamtejszej szkole redniej. Wichry historii przynosz jednak szybko kolejny cios w Jego yciu. Gdy Armia Polska utworzona w ZSRR pod dowództwem gen. Władysław Andersa wycofuje si w sierpniu 1942 r. z ZSRR do s iaduj cego z nim Iraku, co dało pocz tek ko ca układu Sikorski-Majski, ponownie zaczyna si dla Niego bardzo trudny okres. Dzieli trudy Polaków pozostałych na terytorium ZSRR, zostaje aresztowany i przez kilka tygodni przebywa w wi zieniu.

W sierpniu 1944 r. zostaje przesiedlony z Ałdanu do miejscowo ci Urbach w obwodzie saratowskim. Zanim jednak to nast piło, wst puje do utworzonego w kwietniu 1944 r. w Ałdanie oddziału Zwi zku Patriotów Polskich, organizacji zało onej w ZSRR przez polskich komunistów, która – czego nie był wiadomy – przygotowuj c warunki do przej cia władzy przez komunistów w powojennej Polsce, stała si wygodnym narz dziem polityki Józefa Stalina w kwestii polskiej. Pełni w nim funkcje – w Ałdanie wiceprzewodnic zego Zarz du Okr -gowego, w Urbachu za sekretarza Zarz du Rejonowego. Działalno w Zwi zku Patriotów Polskich przybli a Go do realizacji marzenia, jakie od pierwszego dnia zesłania na Syberii nosi w sercu. Wróci do Polski – to cel, któremu wszystko teraz podporz dkowuje. Pocztkowo pracuje jeszcze w Urbachu jako ksi gowy w tamtejszym elewatorze, ale w kwietniu 1945 r. po wi ca si całkowicie działalno ci w Zwi zku Patriotów Polskich, rezygnuj c z dalszej pracy zawodowej.

Do Polski powraca w lipcu 1946 r. Ma ju 26 lat, nie zna j zyka i wiary swoich przodków, jest jednak wiadomy swojego ydowskiego pochodzenia oraz tego, e jest synem kapitalisty. Czy z takim бага em b dzie si czuł w Polsce, w swojej ojczy nie, jak we własnym domu? Czy okres zwi zanych z tym przeładowa ma ju na zawsze za sob ? Niestety, jak si to pó niej oka e, бага ten jeszcze nie raz mocno Mu zaci y. Po przyje dzie do Polski dowiaduje si , e Jego matka i bliscy nie yj . Nie ma Jego przedwojennego mieszkania w Warszawie, nie ma nawet ulicy, na której mieszkał. Z ojcem nie ma adnego kontaktu. Przypuszcza jedynie, e yje. Ma bowiem korespondencj , jak Jego ojciec prowadził za po rednictwem Ambasady Wielkiej Brytanii w ZSRR, aby odnale syna na Syberii. Nie szuka jednak ojca, który trac c w czasie wielkiego kryzysu prawie cały maj tek, wyjechał w połowie lat 30. XX w. z Polski, aby za granic zacz wszystko od nowa. Z pobytu na Syberii przywozi ze sob do Pol-

ski kilkanaście grubych zeszytów zapisków dokumentujących Jego codzienne życie na zesłaniu. Niszczy je jednak i w ten sposób zrywa symbolicznie z przeszłości, odcina się niejako od wszystkiego, co dotychczas było Jego udziałem. Jego istnienie potwierdza jedynie zaświadczanie Państwa przez Urząd Repatriacyjny wydane na granicy państwa przez urzędniczkę, która przy Jego wypisywaniu nie może się nadziwić, jak ktoś może być synem Izraela i Gity z domu Szat. To cały Jego majtek.

Swoje życie w powojennej Polsce rozpoczyna w Katowicach. Tutaj w czerwcu 1946 r. podejmuje pracę zawodową w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego na stanowisku ekonomisty, po czym rozpoczyna studia I stopnia w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych (obecnie Akademia Ekonomiczna im. Karola Adamieckiego) w Katowicach. W lipcu 1946 r., przesiąknięty ideami socjalistycznymi, wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej, partii o charakterze niepodległościowym i lewicowym, stanowiącej jedną z najważniejszych w Polsce sił politycznych. Po jej wchłonięciu w grudniu 1948 r., podczas tzw. kongresu zjednoczeniowego, przez komunistyczną Polską Partię Robotniczą i powstaniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej staje się automatycznie członkiem tej ostatniej. W Katowicach poznaje Irenę Kotas, z którą bierze 5 maja 1948 r. ślub. Ona także stanowiała dla Niego później najważniejszą, a może jedyne, źródło wsparcia w czasie burz przechodzących przez Jego życie.

Po ukończeniu w 1949 r. studiów I stopnia w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach zostaje w tej uczelni asystentem w Katedrze Ekonomii Politycznej. Do listopada 1950 r. nadal pracuje jednak w hutnictwie, po czym przenosi się do Warszawy, gdzie podejmuje pracę w Polskim Wydawnictwie Gospodarczym „Polgos”, najpierw jako redaktor naczelny, a następnie redaktor naukowy. Równocześnie rozpoczyna studia II stopnia (magisterskie) w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa) w Warszawie. Uczestniczy na seminarium prowadzone przez prof. dr. Józefa Zawadzkiego i pisze pod jego kierunkiem pracę pt. *Zaostrezenie się ogólnego kryzysu kapitalizmu po drugiej wojnie światowej*. Recenzentami tej pracy – co zawsze z dumą podkreślał – byli prof. dr Edward Lipiński oraz prof. dr Włodzimierz Brus. Na jej podstawie i po zdaniu wymaganych egzaminów, w styczniu 1952 r., otrzymuje stopień magistra nauk ekonomicznych. Dwa miesiące później kończy pracę w Polskim Wydawnictwie Gospodarczym „Polgos”. Wraca do Katowic z myślą o pracy naukowej.

W maju 1952 r. podejmuje pracę w charakterze adiunkta w Katedrze Ekonomii Politycznej swojej macierzystej katowickiej uczelni, przemianowanej w międzyczasie na Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Pracuje tutaj jednak tylko kilka miesięcy, gdy na polecenie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, w październiku tego samego roku, zwolniono Go z pracy na

uczelni z powodu burzliwego pochodzenia. Odwołuje się od tej decyzji do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, dzięki czemu w następnym miesiącu zostaje skierowany do pracy na dotychczasowym stanowisku do Katedry Ekonomii Politycznej w Wyższej Szkole Ekonomicznej (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny) w Krakowie. Odtąd Jego losy na trwałe związane są z tym miastem i z tą uczelnią, chociaż wobec braku mieszkania w Krakowie przez kilka pierwszych lat pracy zmuszony jest dojeżdżać do Katowic.

W lutym 1955 r. występuje do Rady Wydziału Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego z prośbą o otwarcie przewodu kandydackiego, który umożliwiłby Mu uzyskanie stopnia doktora nauk ekonomicznych. Rok później zdaje tam egzaminy kandydackie z ekonomii politycznej (socjalizmu i kapitalizmu) oraz materializmu dialektycznego i historycznego. Pod koniec 1957 r. zwraca się jednak z wnioskiem o przeniesienie przewodu kandydackiego z Wydziału Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego na Wydział Handlu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, co następuje z dniem 1 lutego 1958 r. Na promotora Jego pracy doktorskiej został wyznaczony doc. dr Wiktor Boniecki z Katedry Historii Doktryn Politycznych i Ekonomicznych. We wrześniu 1960 r. na Wydziale Produkcji i Obrotu Towarowego tej uczelni przedkłada do oceny pracę doktorską pt. *Model socjalistycznej gospodarki narodowej i jego funkcjonowanie*. Po pozytywnej ocenie recenzentów, prof. dr. Seweryna Urawickiego oraz doc. dr. Władysława Biedy, staje się ona przedmiotem publicznej obrony i podstawą nadania Mu stopnia doktora nauk ekonomicznych w dniu 12 czerwca 1961 r.

Na przestrzeni lat 1953–1966 pracował w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie i czytał On z prac w innych krakowskich uczelniach, w których był zatrudniony również na stanowisku adiunkta. I tak, od marca 1953 r. do lutego 1954 r. pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim, od października 1954 r. do września 1957 r. w Wyższej Szkole Rolniczej (obecnie Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja) w Krakowie oraz od października 1960 r. do września 1966 r., a więc najdłużej, na Politechnice Krakowskiej. W Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie sprawował ponadto funkcję kierownika Katedry Ekonomii Politycznej.

W sześć lat później, po uzyskaniu stopnia doktora nauk ekonomicznych, odbywa się Jego kolokwium habilitacyjne. 26 czerwca 1967 r. na podstawie oceny ogólnego dorobku naukowego i przedłożonej rozprawy habilitacyjnej pt. *Model funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w świetle miary żywej dyskusji na Zachodzie*, biorąc pod uwagę pozytywne recenzje prof. dr. Władysława Biedy, prof. dr. Włodzimierza Brusa, doc. dr. Janusza Górskiego, prof. dr. Seweryna Kruszczyńskiego oraz prof. dr. Józefa Zawadzkiego, a także przebieg kolokwium oraz wykładu habilitacyjnego, Rada Wydziału Produkcji i Obrotu Towarowego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie nadaje Mu stopień docenta

nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii politycznej (co obecnie odpowiada stopniowi naukowemu doktora habilitowanego).

Jego dynamiczna kariera naukowa zostaje jednak niespodziewanie przerwana. W marcu 1968 r. nie zawahał się stanąć w obronie prawdy i godności człowieka, co przypłacił utratą swojej umiłowanej pracy na uczelni – pracy naukowej i dydaktycznej. Los pchnął Go w samo centrum wydarzeń, poprzez które studenci polskich uczelni upomnieli się o wolność obywatelską i suwerenność kultury. Bezpośrednią przyczyną owych marcowych wydarzeń było zdjęcie ze sceny w styczniu 1968 r. spektaklu *Dziady* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmki, wystawianego w warszawskim Teatrze Narodowym. Inszenizacja ta uznano za wrogą Polsce Ludowej. Protesty warszawskich studentów przeciwko tej decyzji cenzury oraz towarzyszące im pacyfikacyjne działania władz i represje wobec studentów w krótkim czasie wywołały falę masowych występien studenckich prawie w całym kraju, w tym również w Wydziale Szkoły Ekonomicznej w Krakowie.

11 marca 1968 r. na posiedzeniu egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w obecności aktywistów partyjnych pracowników i studentów przedstawił Komitet Wojewódzki PZPR w Krakowie zapoznając zebranych z informacją warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego na temat występien studenckich. Na zebraniu głos zabrał również doc. dr Edward Łukawer i jak sam wspominał: „Podczas słuchania zło i serce podchodziły mi do gardła i ciskały je. Kiedy skończył czytać, poprosiłem o głos, a głos mam doniosły, i powiedziałem, że po pierwsze – nawet milcząc nie będę popierał zdjęcia *Dziadów* ze sceny, po wtóre – nie będę aprobował nazywania polskich literatów wicherzycielami i po trzecie – nie będę tolerował nazywania studentów chuliganami”². Po tym wystąpieniu opuścił salę. Piekielny w jego życiu rozprętało się jednak na dobre dopiero w następstwie dwóch kolejnych wydarzeń.

Otóż, na 12 marca 1968 r. został zaplanowany jego odczyt dla studentów nt. „Rozwój poglądów na gospodarkę socjalistyczną”. Odczyt ten miał się odbyć w klubie studenckim „Grotta”, a o jego wygłoszenie został On poproszony trzy tygodnie wcześniej przez uczelniane Zrzeszenie Studentów Polskich. Wobec nastrojów panujących w środowisku studenckim doszedł do wniosku, że odbycie odczytu na zaplanowany temat jest raczej wątpliwe. Stanął w tej sytuacji wobec wyboru: czy wygłosi odczyt na zaplanowany temat, czy odwoła go, czy też odbyć ze studentami rozmowy o kwestiach najbardziej ich wówczas interesujących. Pierwsze dwa warianty wydały Mu się nie do przyjęcia. Wybrał rozmowy ze studentami na aktualne tematy, z czym w pełni zgodzili się organizatorzy odczytu. Klub „Grotta” mógł pomieścić w przybliżeniu 60 osób, na odczyt przyszło

² *Marzec i po marcu* (wywiad Z. Szlachty z E. Łukawerem), „Tygodnik Opozycyjny” 1991, nr 10, s. 7 (cyt. za: J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, s. 47).

ich za ok. 10 razy więcej. I znów dylemat: uprzedzić się przy odbyciu spotkania w klubie, czy też przenieść je do sali, która zdoła pomieścić wszystkich jego uczestników. Na swoje nieszczęście – gdy później stało się to jednym z koronnych zarzutów przeciw Niemu – pobrał z portierni klucz do auli uczelni i tam przeniósł się ze zgromadzonymi studentami.

Przebieg tego spotkania sam tak relacjonował: „Powtórzyłem młodzieży moje stanowisko w sprawie *Dziadów*, literatów oraz w sprawie samej młodzieży. (...) Młodzieży ze swej strony oprócz sprawy *Dziadów* i literatów (w tym sylwetki J. Putramenta) poruszyła kwestię wiecu na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego i interwencji organów porządkowych. Na szczególne jednak uwagi zasługiwało – podkreślane w wielu wypowiedziach – rozalenie młodzieży na prac codzienną, która w owych dniach bardzo jednostronnie przedstawiała stosunki wzajemne między robotnikami a studentami. Postulowano zorganizowanie spotkania z robotnikami, na którym mogłoby dojść do wymiany poglądów i wyjaśnienia stanowisk. Postulowano również spotkanie młodzieży naszej Uczelni z osobami kompetentnymi z władz wyższych, tj. z takimi osobami, która w szczerzej rozmowie potrafiłaby dogłębnie wyjaśnić młodzieży to, co jej żywotnie obchodzi i interesuje. (...) Pod koniec trwania tego ponad trzy godziny zebrania zaproponowałem młodzieży wybranie delegacji, która przedstawiłaby swoje postulaty władzom Uczelni. (...) Po wyborze delegacji (która pozostała na Uczelni w celu opracowania postulatów) młodzieży spokojnie rozeszła się do domów”³.

Uczelnie Krakowa ogarnęła fala strajków młodzieży i studenckiej. W Wydziale Szkoły Ekonomicznej w Krakowie w dniu 15 marca 1968 r. studenci zamiast pójść na zajęcia, tłumnie zgromadzili się pod aulą uczelni, domagając się rozmowy z rektorem. Rektor prof. dr Władysław Bieda spotkał się ze zgromadzonymi, ale owiadczył, że rozmowy z młodzieżą może prowadzić tylko za pośrednictwem organizacji studenckich. Wystąpienie rektora zostało przyjęte bardzo nieprzychylnie przez studentów. Nastroje te starał się łagodzić prodziekan Wydziału Produkcji i Obrotu Towarowego prof. dr Józef Gajda, który zabrał głos po wystąpieniu rektora. Do udziału w wiecu, już w jego trakcie, został zaproszony przez studentów doc. dr Edward Łukawer. Poproszony o zabranie głosu podtrzymał wszystko to, co powiedział studentom na spotkaniu 12 marca 1968 r. Zaapelował także do młodzieży, aby wszelkie jej działania były podejmowane w murach uczelni i miały legalny charakter, po czym opuścił wiec. Władze uczelni przestraszyły się tego zgodnego z głosem studentów wystąpienia, powtórnego po raz trzeci, i bojąc się reakcji swoich zwierzchników, postanowiły przykładowo ukarać „winowajcę”.

³ Zeznanie doc. dr. Edwarda Łukawera dla rzeczownika dyscyplinarnego dla pracowników nauki Wydziału Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, 11 maja 1968 r., s. 3–4, Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Dwa dni później, 17 marca 1968 r., odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu uczelni, na którym postanowiono zdecydowanie odciąsić od postpowania doc. dr. Edwarda Łukawera oraz jednomyślnie uchwalono Jego bezwarunkowe odsunięcie od wszelkich kontaktów dydaktyczno-wychowawczych z młodzieżą. W następstwie tej uchwały, 27 marca 1968 r., rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie prof. dr Władysław Bieda zawiesił Go w czynnościach służbowych pracownika nauki i ograniczył do połowy Jego uposażenie zasadnicze, dodatek specjalny, dodatek za wysług lat oraz dodatek za stopień naukowy. Jednocześnie zlecił rzecznikowi dyscyplinarnemu dla pracowników nauki wszczucie postpowania wyjaśniającego, obwiniając doc. dr. Edwarda Łukawera o naruszenie obowiązków pracownika nauki. W piśmie z 27 marca 1968 r. skierowanym do Niego, informującym o powyższej decyzji, stwierdził: „Do władz Uczelni doszły wiadomości, że zachowanie się Obywatela w czasie wieców i spotkań z młodzieżą Uczelni na przestrzeni pierwszej i drugiej dekady marca br. było tego rodzaju, i potęgowało nastroje wzburzenia i niepokoju wśród rzeszy studenckiej i stanowiło, względnie mogło stanowić, zachętę do dalszych nielegalnych działań nieodpowiedzialnych elementów – podczas gdy obowiązkiem Obywatela, jako pracownika nauki, było współdziałanie z władzami i legalnymi organami Uczelni i popieranie ich wysiłków zmierzających do przywrócenia ładu i porządku i w Uczelni, i w całym środowisku krakowskim”. Oczywiście niezwłocznie wyrzucono Go z PZPR.

W tendencyjnym akcie oskarżenia z 10 czerwca 1968 r. skierowanym do przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej dla pracowników nauki prof. dr. Mieczysława Mysony rzecznik dyscyplinarny doc. mgr Leonard Litewka wniósł o wszczęcie postpowania dyscyplinarnego i ukaranie obwinionego doc. dr. Edwarda Łukawera poprzez wymierzenie najwyższej kary dyscyplinarnej, tj. kary dyscyplinarnego zwolnienia z zajmowanego przez Niego stanowiska adiunkta. W przeprowadzonym postpowaniu wyjaśniającym przesłuchał 29 świadków powołanych przez siebie spośród pracowników i studentów uczelni oraz dwóch świadków powołanych na wniosek obwinionego. Ze zeznań tych wybrał tylko to, co mogło uzasadniać postawione obwinionemu zarzuty, nie zważając przy tym, że zeznania zdecydowanej większości przesłuchanych osób wiadczyły o Jego niewinności. Celem było skuteczne oskarżenie doc. dr. Edwarda Łukawera i doprowadzenie do Jego przykładowego ukarania, nieważna przy tym była prawda.

Postępowanie przed Komisją Dyscyplinarną, jak na charakter sprawy, zdawało się trwać zdecydowanie za długo. Od postawienia zarzutów przez rektora uczelni do wydania orzeczenia Komisji upłynęło blisko rok. W okresie tym doc. dr. Edward Łukawer był szkalowany na łamach prasy oraz szykanowany we własnym środowisku. Dał temu wyraz osobiście w swojej mowie końcowej w postępowaniu dyscyplinarnym, wygłoszonej 28 lutego 1969 r.: „Chciałbym stwierdzić, że wokół mojej sprawy została rozpętana okrutna nagonka. Sprawa moja

toczy się w określonym klimacie, klimacie bardzo niesprzyjającym mojej osobie i klimacie, który – przynajmniej w swoim nastawieniu – miał wywołać zastraszanie ludzi w stosunku do mnie. Czciowo zresztą to się powiodło, trzeba przyznać. Przypomnijmy sobie, że mniej więcej w połowie kwietnia zabrała na mój temat głos «Gazeta Krakowska» w całym szeregu swoich artykułów. Bardzo byłem honorowany przez niektórych autorów, bliżej mi nie znanych; nie ulega wątpliwości, że ci autorzy nie oszczędzali swych języków, jeżeli chodzi o skalowanie mnie, i zostałem przedstawiony szerokiej publiczności jako, no, nie zbrodniarz, nie morderca, ale w każdym razie – niebezpieczny typ. Chyba najprecyzyjniej ujął te wszystkie zarzuty przeciwko mnie niejaki Andrzej Woźniak, bliżej mi nie znany, który zresztą umiejscowił mnie w sensie politycznym”.

Z owego artykułu Andrzeja Woźniaka, zatytułowanego *Refleksje*, czytelnicy „Gazety Krakowskiej” mogli bowiem m.in. dowiedzieć się, że: „Nadprzyrodzony cel umacniania jedności narodu przysłonił nam oczywisty fakt równoczesnego jednoczenia się sił reakcji. Dopiero marzec jak na dłoni ukazał, do jakich przedziwnych woltów politycznych, do jakich nieprawdopodobnych sojuszków zdolna jest reakcja, gdy nadchodzi czas otwartego starcia. Te same pozycje zajęli w marcu arcydogmatyk Staszewski i jeden z czołowych przedstawicieli rodzimego rewizjonizmu Kołakowski, bankrut Zambrowski, w słowach deklarujących jednak wierność marksizmowi, i programowy antysocjalista Kisielewski, dawny rzeźmieszek z bandy Łupaszki – Jasienica-Beynar i byli oficerowie Wojska Polskiego Baczek i Brus. W Krakowie za do całej tej paczki dołączył pracownik naukowy WSE – Edward Łukawer. Nienawidzi do rzeczywiście ci Polscy Ludowej polczyła we wspólnym froncie dawnych endeków, dla których polczyła jest synonimem wszelkiego zła i zakamuflowanych do tej pory syjonistów, traktujących Polskę jak dobrze zagospodarowany zajazd na drodze do Izraela”⁴.

Warty przytoczenia jest jeszcze jeden fragment mowy kołowej doc. dr. Edwarda Łukawera w postawianym dyscyplinarnym, wiadczy dobitnie o Jego nieugiętej postawie w obronie prawdy oraz wierze w prawo i sprawiedliwość, a mianowicie: „Przez 11 miesięcy, myślałem nad tym, co zrobiłem, za każdym razem dochodziłem do wniosku, że gdyby historia się powtórzyła, to bym zrobił tak samo. Dlatego, że według mnie każdy człowiek powinien mieć pewien układ preferencji i na górnej krzywej tego układu preferencji nie powinien znajdować się chleb z masłem, nie powinna się znajdować troska o takie czy inne stanowisko w pracy, nie powinno się znajdować to, co w Polsce w sposób syntetyczny zostało określone, niestety przez zbyt duży nasz społeczeństwa – »ja mam dzieci«. Bo w tym posiadaniu dzieci i dzieci w tym sensie jest coś obrzydliwego, coś brudnego, coś, czego ja się brzydzę. Mianowicie jest niedopowiedzenie tego, że sprawy publiczne, swój godność i trosk

⁴ A. Woźniak, *Refleksje*, „Gazeta Krakowska”, 10.04.1968, s. 3.

o los ojczyzny i o odwagę cywilną stawia się bardzo, bardzo nisko, na bardzo dalekim planie. (...) Nie byłoby dla mnie krępujące mówić to przed ludźmi obcymi. Jest dla mnie krępujące mówić to przed ludźmi, z którymi byłem przez 16 czy 17 lat pracowałem, którzy znają mnie ze wszystkimi moimi zaletami i wadami, z moją całą gwałtownością charakteru, z moją całą bezkompromisowością, czasami może zbyt daleko posuniętą. Po prostu jest mi przykro usprawiedliwiać się z grzechów moim zdaniem przez mnie nie popełnionych. A ponieważ grzechów ja nie popełniłem, chciałbym w ostatnim słowie, już nie jako obrońca, lecz jako obwiniony czy oskarżony, powiedzieć: ja podtrzymuję wszystko to, co w owych dniach powiedziałem i zrobiłem. (...) I dlatego też ja nie mam żadnych próśb do Składu Orzekającego. (...) Ja wierzę w to, że w mojej ojczyźnie jest sprawiedliwość i że za tę sprawiedliwość ci ja nie będę się musiał ugiąć po całej Polsce. Ja wierzę w to, że sprawiedliwość ją znajdzie tu, na tej Uczelni, na tej sali”.

5 marca 1969 r. Komisja Dyscyplinarna wydała orzeczenie, w którym uznała doc. dr. Edwarda Łukawera winnym następujących zarzutów: 1) w dniu 12 marca 1968 r. przekształcił swój zaplanowany odczyt w nielegalny wiec, 2) przez osobiste wypowiedzi na tym wiecu i komentarze na temat ówczesnych wydarzeń mógł się przyczynić do spotęgowania nastrojów wzburzenia oraz niepokoju młodzieży uczelni i krakowskiego środowiska studenckiego, 3) w dniu 15 marca 1968 r. stwierdził na nielegalnym wiecu, że wierzy w młodzież i nie widzi potrzeby dawania jej rad, co nie było zgodne z jego obowiązkami jako pracownika nauki i pedagoga, oraz chociażby 4) sam fakt oraz treść wystąpienia w tym dniu mogły wpłynąć na studentów nie tylko podburzając ich, ale i prowokując ich. W sentencji orzeczenia Komisja wymierzyła Mu karę nagany z pozbawieniem na okres dwóch lat prawa zajmowania stanowisk we władzach uczelni oraz pełnienia funkcji członka Komisji Dyscyplinarnej czy rzecznika dyscyplinarnego. Nie był to jednak koniec. Orzeczenie wieczyło następujące zdanie: „Jednocześnie biorąc pod uwagę stosunki, jakie wytworzyły się pomiędzy obwinionym a szeregiem pracowników naukowych Uczelni, oraz ogólną atmosferę, jaka wytworzyła się wokół osoby obwinionego – Komisja Dyscyplinarna nie widzi możliwości dalszego kontynuowania przez adj. dr. habil. Edwarda Łukawera pracy w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie”. Na takie stwierdzenie zdawały się czekać władze uczelni.

Niezwłocznie po wydaniu orzeczenia przez Komisję Dyscyplinarną rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie prof. dr Józef Gajda zwrócił się 7 marca 1969 r. do ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z wnioskiem o zwolnienie dr. hab. Edwarda Łukawera z zajmowanego przez Niego stanowiska adiunkta z końcem roku akademickiego, tj. z dniem 30 września 1969 r. Co istotne, uczynił to przed upływem terminu na uprawomocnienie się orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej oraz przystępując do cego obwinionemu terminu na wniesie-

nie ewentualnego odwołania od tego orzeczenia. Pismem z dnia 25 marca 1969 r., podpisanym przez wiceministra oświaty i szkolnictwa wyższego Wita Drapicha, rektor został upoważniony do rozważenia stosunku służbowego z dr. hab. Edwardem Łukawerem, co niezwłocznie uczynił dwa dni później ze skutkiem na koniec roku akademickiego. W ten sposób zadano Mu najboleśniejszy cios, odcinając Go od tego, co stanowiło istotę Jego życia – od pracy na uczelni. Tym samym rozpoczął się dla Niego, trwający 11 lat, okres kolejnego „zesłania”, tym razem we własnej ojczyźnie.

Ten dramatyczny okres w życiu Edwarda Łukawera stał się równocześnie okresem wielkiej próby przyjaźni i pomocy Go z wieloma osobami. Zawiodło Go nazbyt wiele osób, ale znalazli się i tacy (choć – jak sam to wspominał – niewielu), którzy się Go nie wyrzekli. Dzięki ich pomocy nie został pozbawiony środków do życia po zwolnieniu z pracy na uczelni. Od października 1969 r. do maja 1977 r. był zatrudniony w Centrali Zbytu Stali „Centrostal” w Krakowie, a od czerwca 1977 r. do listopada 1980 r. w Kombinacie Opakowania Błaszanych Lekkich „Opakomet”. W obydwu tych przedsiębiorstwach pracował jako ekonomista na samodzielnych stanowiskach, najczęściej w działach badawczych.

Co zaskakujące, wydarzenia marca 1968 r. miały dla Niego również jasną stronę. Media zagraniczne, szeroko komentując zajęcia w Polsce, odnotowały również Jego udział, w tym represje, jakie Go w związku z tym spotkały. Wiadomości te dotarły do Jego ojca w Australii, w której osiedlił się i założył nową rodzinę po wyjeździe z Polski przed przeszło 30 laty. Dowiedziawszy się, że Jego syn żyje i mieszka w Krakowie, w 1970 r. udał się do Polski, aby zabrać syna wraz z żoną do Australii. Wówczas to Edward Łukawer poznał swojego przyrodniego brata, o którego istnieniu dotychczas nie wiedział. Pomimo nalegań ojca, szczerze zatroskanego o życie syna w totalitarnym państwie, stanowczo odmówił wyjazdu z Polski. Decyzyjnie po raz kolejny potwierdził cechując Go niebywałą odwagą oraz swoją miłość do ojczyzny, za którą przecie tak tęsknił w czasie zesłania na Syberię.

Pozbawienie Go pracy na uczelni w istotny sposób utrudniło Jego prace naukowe, ale jej nie przerwał. Pracy tej, jak sam później wspominał, nie przerwał ani na jeden dzień, a nawet gdy pojawiły się pewne możliwości, podjął wykłady na „Lataj cym Uniwersytecie”, które prowadził w latach 1977 i 1978. Wykłady te organizowane były przez działaczy opozycji w domach prywatnych, a ich program dotyczył w szczególności kwestii fałszowanych lub pomijanych w oficjalnym nauczaniu, co było ostro zwalczane przez ówczesne władze. W 1978 r. podpisał także deklarację Towarzystwa Kursów Naukowych, w której stwierdzano m.in. konieczność przeciwdziałania niedostatkom oficjalnego wykształcenia oraz praktycznym i ideologicznym ograniczeniom wolności nauki.

Od czasu wydarzeń marcowych w 1968 r. był okresowo nękany przez pracowników Służby Bezpieczeństwa, aparatu funkcjonującego w strukturach Mi-

nisterstwa Spraw Wewnętrznych. Wielokrotnie, telefonując do jego mieszkania czy miejsca pracy, proponowano Mu rozmowy w „przyjaznych warunkach” – w kawiarniach czy restauracjach. Zawsze odmawiał, prosząc o ewentualne przyślanie wezwania do stawienia się w urzędzie, musiał wszak e – co było pewne. Jego taktyk obronnych – usprawiedliwił swoją nieobecność w pracy. Udając się do urzędu na wezwanie, zawsze uprzedzał o tym swojego szefa, mając wiadomość, że z takiego spotkania może nie wróci do domu. Na szczęście tak się nie stało. Warto jednak dodać, co sam wyraził nie zaznaczył w swoim oświadczeniu lustracyjnym, do którego złożenie został zobowiązany ustawowo w 2007 r., że nigdy nie proponowano Mu współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że obroniła Go przed tym Jego niezłomna postawa w życiu.

Na przestrzeni 11 lat, od chwili wyrzucenia Go z pracy w Wydział Szkolei Ekonomicznej w Krakowie, zaprzysiężone z Nim osoby kilkakrotnie podejmowały starania o ponowne Jego zatrudnienie; okazywały się one jednak bezskuteczne. Dopiero pod wpływem wydarzeń sierpniowych 1980 r., w ramach tzw. odnowy życia społeczno-gospodarczego w Polsce, zrodził się korzystny klimat do ponowienia tych starań. 28 października 1980 r. Tymczasowy Zarząd Koła NSZZ „Solidarność” w Akademii Ekonomicznej w Krakowie, stojąc na stanowisku, że dr. hab. Edwardowi Łukawerowi została wyrządzona krzywda moralna, która w imię elementarnych zasad sprawiedliwości społecznej należy bezwzględnie naprawić, podjął uchwałę wnioskuje o Jego przywrócenie do pracy naukowo-dydaktycznej w uczelni. Analogiczny postulat został sformułowany w liście otwartym Rady Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Krakowie. Wnioski te poparł następnie uczelniany Senacki Zespół ds. Rozpatrzenia Postulatów Pracowniczych, w wyniku czego Senat Akademii Ekonomicznej w Krakowie podjął 27 listopada 1980 r. uchwałę, na mocy której dr. hab. Edwardowi Łukawerowi zostały z dniem 1 października 1980 r. przywrócone pełne prawa pracownika naukowo-dydaktycznego. W wieku 60 lat podjął zatem ponownie pracę na uczelni – w Instytucie Ekonomii Politycznej na stanowisku adiunkta. Kilka miesięcy później, 1 kwietnia 1981 r., otrzymał stanowisko docenta. Na trzy lata przed osiągnięciem wieku emerytalnego, na podstawie recenzji Jego dorobku naukowego sporządzonych w 1985 r. przez prof. dr. Wiktora Bonieckiego, prof. dr. hab. Janusza Górskiego, prof. dr. hab. Mieczysława Nasiłowskiego oraz prof. dr. hab. Wacława Wilczyńskiego, uzyskał tytuł naukowy profesora nauk ekonomicznych i z dniem 1 października 1987 r. objął na uczelni stanowisko profesora.

W 1990 r. skorzystał z przysługujących Mu uprawnień i przeszedł na emeryturę, co umożliwiło Mu całkowite poświęcenie się pracy naukowej. Zaprzestał wówczas jedynie działalności dydaktycznej. Powrócił do niej jednak w 1998 r., kiedy to zwiózł się ze Służbą Wyższą Szkół Zarządzania im. gen. Jerzego

Ziłka w Katowicach. Do chwili swojej śmierci, w 2007 r., pracował tam na stanowisku profesora w Katedrze Ekonomii, Prawa i Polityki Społecznej.

Dorobek naukowy Profesora obejmuje blisko 200 publikacji, w tym 5 księzek własnych oraz współautorstwo kilkudziesięciu księzek wydanych pracami zbiorowymi. Swoje prace publikował m.in. na łamach renomowanych czasopism krajowych, takich jak „Ekonomista” czy „Gospodarka Narodowa”, oraz w wydawnictwach Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wiele Jego prac zostało wydanych za granicę w językach: angielskim, niemieckim, rosyjskim, ukraińskim oraz japońskim. Na uwagę zasługuje również to, że na przełomie lat 40. i 50. minionego stulecia, dzięki doskonałej znajomości języka rosyjskiego wyniesionej z pobytu na Syberii, zajmował się tłumaczeniem radzieckich publikacji ekonomicznych na język polski, w wyniku czego wydano 24 przetłumaczone przez Niego pozycje, w tym wiele księzek.

Jak sam stwierdził w autoreferacie z 11 lutego 1985 r., przygotowanym w związku z procedurą nadania Mu tytułu naukowego profesora nauk ekonomicznych, Jego zainteresowania naukowe zaczęły krystalizować się na trzecim roku studiów, a ugruntowały w pierwszych latach pracy na uczelni. Początkowo – pod wyraźnym wpływem prof. dr. Józefa Zawadzkiego, którego był asystentem w Katedrze Ekonomii Politycznej Wydziału Szkoły Ekonomicznej w Katowicach – zajmował się przede wszystkim problematyką kapitalizmu, szczególnie po drugiej wojnie światowej. Pierwszym wymiernym rezultatem tego była wspomniana już praca magisterska. Nie można przy tym jednak zapominać, że Jego zainteresowania ekonomicznej polityką kapitalizmu przypadły na okres dogmatyzmu w naszym kraju – totalnej krytyki tzw. ekonomii burżuazyjnej, zapoczątkowanej na I Zjeździe Ekonomistów Polskich w grudniu 1950 r., i zastąpienie jej jedynie słuszną ekonomią marksistowską.

W 1956 r. pod wpływem referatów i polemik na II Zjeździe Ekonomistów Polskich oraz ogólnonarodowej dyskusji, która toczyła się pod hasłem „O napraw Rzeczypospolitej”, zmienił swoje zainteresowania i zajął się ekonomiczną polityką socjalizmu, a konkretnie systemem funkcjonowania tej gospodarki. Problematyce tej pozostał wierny do końca lat 80. ubiegłego wieku, a więc do upadku socjalistycznego modelu gospodarki i rozpoczęcia transformacji systemowej w krajach Europy środkowej i Wschodniej. We wspomnianym autoreferacie ten okres swoich zainteresowań naukowych scharakteryzował następująco: „I tak, jeżeli w drugiej połowie lat 50. pasjonowała mnie kwestia roli i zakresu działania prawa własności – w kontekście zagadnienia »plan a rynek« – to w miarę upływu czasu na czołowe miejsce w moich zainteresowaniach zaczęła wysuwać się tematyka układów informacji, pobudzania i zasilania, jak również struktury bilansowej rynku i systemu miernikowo-bodowego, zaś na przełomie lat 70. i 80., pod wpływem dojrzałych przeobrażeń, zająłem się przede wszystkim podmiotami i narzędziami struktur gospodarki narodowej, do czego potem

doszły jeszcze zagadnienia nierównowagi i inflacji. Rzecz jasna, ponieważ przyszło nam realizować reform gospodarczą w warunkach kryzysu, nie mogłem równie abstrahować od problematyki tego ostatniego, tj. od jego przyczyn, charakteru i dalekosiężnych konsekwencji, oraz od dróg i metod wiodących do jego przezwyciężenia. W ten sposób zajęłem się też niektórymi problemami polityki ekonomicznej. (...) Równoległe do problematyki funkcjonowania gospodarki i pod jej bezpośrednim wpływem zainteresowałem się innymi, mniej lub bardziej podobnymi (przy czym znacznie wcześniejszymi) dyskusjami prowadzonymi na ten temat. Mam tutaj na uwadze między innymi zachodnie dyskusje o możliwościach funkcjonowania gospodarki socjalistycznej oraz radzieckie dyskusje lat 20. Stopniowo zacząłem się coraz bardziej interesować historią myśli ekonomicznej wiążącej się z socjalizmem – nie tylko, zresztą, marksistowską – przy czym zainteresowania te objęły również zagadnienia wykraczające poza problemy systemu funkcjonowania. Chodzi przy tym wyłącznie o myślenie ekonomiczne XX w., szczególnie zaś o nam współczesne”.

Problematyka ekonomii politycznej socjalizmu pozostała zarówno Jego rozprawa doktorska, jak i habilitacyjna. Z tego zakresu opublikował w 1985 r. również jedną z najważniejszych swoich prac, a mianowicie książkę pt. *Spór o racjonalność gospodarki socjalistycznej. Z historii problemu*, stanowiącą rozwiniętą wersję Jego rozprawy habilitacyjnej. Przedstawił w niej analizę twórczości najwybitniejszych zachodnich ekonomistów, którzy stworzyli wielce istotny rozdział w historii myśli ekonomicznej, biorąc udział w jednej z najśłynniejszych dyskusji teoretycznych XX w., tj. dyskusji dotyczącej możliwości funkcjonowania gospodarki socjalistycznej. Książka ta wzbudziła duże zainteresowanie, jak również została bardzo wysoko oceniona. Dobrym tego wyrazem jest odnoszące się do niej stwierdzenie prof. dr. hab. Wacława Wilczyńskiego zawarte w artykule opublikowanym w 1986 r. na łamach czasopisma „Ekonomista”: „Nie sztuka znaleźć w niej luki i powody do polemiki; jest jednak sztuką tak książkę napisać”⁵.

W latach 90. minionego stulecia zainteresował się problematyką związaną z przejściem od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do gospodarki opartej na mechanizmach rynkowych. Był uczestnikiem dyskusji dotyczących różnych obszarów transformacji systemowej w naszym kraju, podjął się z powodzeniem niebywałego przedsięwzięcia – z uwagi na jego rozmiary – jakim było dokumentowanie i syntetyzowanie tej dyskusji. Z tego zakresu obok licznych artykułów opublikował trzy książki: w 1996 r. – *Z historii polskiej myśli ekonomicznej 1945–1995*, w 2001 r. – *Makroekonomiczne problemy transformacji systemowej* oraz w 2004 r. – *Makroekonomiczne dylematy sfery finansów i pieniądza w pro-*

⁵ W. Wilczyński, *Spór o racjonalność gospodarki socjalistycznej – refleksje współczesne*, „Ekonomista” 1986, nr 4–5, s. 867.

cesie transformacji (jak widział to ekonomicy). W pierwszej z nich przedstawił ewolucję poglądów polskich ekonomistów na model funkcjonowania gospodarki po drugiej wojnie światowej, w dwóch kolejnych zajęli się w szczególności ich poglądami na transformację systemów w naszym kraju. Książki te jednoznacznie przypieczętowały Jego pozycję jako jednego z najwybitniejszych historyków myśli ekonomicznej w Polsce.

Uwiecznieniem twórczości naukowej Edwarda Łukawera stała się książka pt. *O tych z najwyższej półki, czyli rzecz w sprawie naszego środowiska ekonomicznego*. Książka ta, co wielokrotnie powtarzał, chciał ocalić od zapomnienia niebagatelny wkład wielu powojennych polskich ekonomistów w rozwój myśli ekonomicznej oraz rolę, jaką odegrali oni w historycznych przemianach gospodarczych w naszym kraju. Przedstawił w niej sylwetki naukowe 31 ekonomistów, których uważał za najwybitniejszych na przestrzeni ostatnich sześciu dekad historii naszego kraju. Miał wiadomościami subiektywnie dokonane przez siebie wyboru, uważał jednak, że musi przyjąć jakis cenzur, bez niej bowiem książki nigdy nie zostałyby ukończona. Warto dodać, że w gronie „tych z najwyższej półki” widział On jeszcze kilka postaci współczesnej polskiej ekonomii. Nie zaprezentował ich w swojej książce jedynie dlatego, o czym wspomina w jej zakończeniu, że nie odegrali oni jeszcze dostatecznej roli w polityce gospodarczej.

Nad książką pracował intensywnie przez trzy ostatnie lata swojego życia. Jak każda Jego dzieła, pochłaniała Go ona całkowicie. Ukończył ją na krótko przed swoją niespodziewaną śmiercią. Maszynopis książki przekazał do prac wydawniczych z końcem września 2007 r. Nie doczekał jednak jej ukazania się. Sześć tygodni później, 9 listopada 2007 r., zmarł. W ten sposób książka ta stała się Jego testamentem, w którym wołał On o odbudowę środowiska ekonomicznego w naszym kraju. Stan tego środowiska tak oto określił w jej zakończeniu: „Obecnie sytuacja jest taka, że mamy wprowadzić w kraju ekonomistów, ale nie ma – w należytym sensie tego słowa – środowiska ekonomicznego... (...) A jak przedstawia się perspektywy na przyszłość? Otóż, według mojej orientacji, możemy mówić w skali kraju o sześciu-siedmiu młodych – stosunkowo oczywiście – ekonomistach zasługujących naukowo na zaliczenie ich w poczet tych z najwyższej półki. To mało, bardzo mało!”⁶. Przyszłość w tym względzie nie rysuje się zatem zbyt optymistycznie, z czym nie sposób niestety się nie zgodzić, ale – co najważniejsze – jej rzeczywisty kształt wciąż pozostaje w naszych rękach...

⁶ E. Łukawer, *O tych z najwyższej półki, czyli rzecz w sprawie naszego środowiska ekonomicznego*, PTE, Kraków 2008, s. 239.

Literatura

- Jubileusz 85. urodzin i 55-lecia pracy naukowej Profesora Edwarda Łukawera*, Wydawnictwo AE w Krakowie, Kraków 2005.
- Kwiek J., *Marzec 1968 w Krakowie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008.
- Łukawer E., *O tych z najwyższej półki, czyli rzecz w sprawie naszego środowiska ekonomicznego*, PTE, Kraków 2008.
- Rybarski A., *Meandry życia Profesora Edwarda Łukawera [w:] Dylematy wyboru modelu rozwoju gospodarczego Polski. Księga jubileuszowa dla uczczenia 85. urodzin i 55-lecia pracy naukowej Profesora Edwarda Łukawera*, Wydawnictwo AE w Krakowie, Kraków 2005.
- Wilczyński W., *Spór o racjonalność gospodarki socjalistycznej – refleksje współczesne*, „Ekonomista” 1986, nr 4–5.
- Wojniak A., *Refleksje*, „Gazeta Krakowska”, 10.04.1968.

Professor Edward Łukawer (1920–2007) – the Life of a Man of Indomitable Spirit

Professor Edward Łukawer is one of Poland's most outstanding economists. Born in Warsaw on 28 March 1920. Graduated from Warsaw School of Economics. Professor of Cracow University of Economics and its employee in 1952–1969, and 1980–1990. An extraordinary man of great wisdom, showing great respect for others and uncompromising in his pursuit of the truth. In 1940 – deported to Siberia by the Russians and “exiled for life”; he managed to come back to his homeland as late as in 1946. As a result of his support for the students fighting for civil rights and the sovereignty of culture in March 1968, he was regarded to be “the enemy of the People's Republic of Poland”, forced to abandon his teaching activities and one year later expelled from the university. Rehabilitated by the Senate of Cracow University of Economics as late as in 1980. Dedicated to his research work, focused on the economic thought of socialism, the history of Polish economic thought and the transformation of the Polish economic system. Author of nearly 200 publications including 5 books published both in Poland and abroad, translated into English, German, Russian, Ukrainian and Japanese. He died unexpectedly in Krakow on 9 November 2007.

Artur Pollok – doktor, adiunkt w Katedrze Mikroekonomii na Wydziale Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Zainteresowania naukowo-badawcze: mikroekonomia, społeczne aspekty gospodarowania, ekonomika gospodarstw domowych, procesy konsumpcji i oszczędzania, religia a ekonomia, kwestie ekonomiczne w katolickiej nauce społecznej.

e-mail: artur.pollok@uek.krakow.pl